

Samorząd (nie) tak odległej przyszłości

Kategoria: Felietony

Opublikowano: niedziela, 26, kwiecień 2015 22:10

Rafał Rudka

Odśłony: 2507

Pomysłów na funkcjonowanie administracji samorządowej jest wiele. Niektóre funkcjonują bardziej formalnie, inne zupełnie nie. Jednak, jak się temu przyjrzeć, to ciągle brakuje jednej, spójnej i akceptowalnej wizji. A skoro tak, to chyba jest to nadal doskonały moment, aby dodać swoje własne przemyślenia w tym zakresie. Ale zanim to zrobię, ustalę cel zmiany. Bo zmiana sama dla siebie może być równie nierozważnym krokiem, co zwykła stagnacja. A nawet, co gorsza mogłaby okazać się regresem.

Zakładam więc, że celem będzie szeroko pojęta poprawa jakości świadczenia usług przez samorządy, przy jednoczesnym wycenieniu i standaryzacji ich kosztów, które nie powinny (raczej nie stać na to nasze Państwo) przekroczyć obecnego pułapu.

Jaki byłby zatem model minimum zmiany? W skrócie polegałby on na utrzymaniu obecnego stanu, przy jednoczesnym doskonaleniu pracowników oraz odpowiednim finansowaniu zadań świadczonych przez samorząd i ich standaryzacji. Niemniej jednak patrząc jak to obecnie wygląda i myśląc o przyszłości trzeba powiedzieć, że model taki raczej się nie sprawdzi, choćby dlatego, że nawet na tak wyglądające minimum nie wystarczy zapału i środków. Zatem nie jest to opcja do zaakceptowania.

Może zatem powinniśmy się wykazywać większą odwagą i na wzór chociażby niektórych rozwiązań funkcjonujących w samorządach norweskich, pomyśleć o konsolidacji świadczenia usług przy zachowaniu umiejscowienia i właściwości organów stanowiących?

Jak by to mogło wyglądać?

Zapomnijmy na moment o obowiązującym systemie prawnym, w tym o obecnych strukturach (rada gminy/miasta – wójt/burmistrz – urząd gminy/miasta, czy też rada powiatu – zarząd powiatu – starostwo powiatowe).

Wyobraźmy sobie model dobrze funkcjonującego urzędu, w którym pracuje wysokiej jakości kadra dobierana jedynie wg klucza posiadanych kwalifikacji, a zarządzana przez apolitycznego i bezpartyjnego dyrektora generalnego – stanowiąca swoiste centrum świadczenia usług obywatelskich. Gdzie miałyby być położony taki urząd? O tym za chwilę.

Obok niego wyobraźmy sobie radę gminy/miasta oraz wójta/burmistrza, a także radę powiatu oraz starostę – wybieranych bezpośrednio przez mieszkańców. Załóżmy przy tym, że zachowujemy obecny – „utarty” już podział terytorialny.

Kompetencje ww. rad i włodarzy określone mogłyby być jedynie w kierunku kreowania wizji rozwoju danej społeczności i dbania o to, aby bieżące problemy i potrzeby mieszkańców były należycie rozwiązywane/realizowane.

Wybór bezpośredni wójta/burmistrza i starosty powodowałby, że osoby te „wyselekcjonowane” byłyby przez ogół mieszkańców, a więc hipotetycznie byłyby dobrze przygotowane do piastowania swojej funkcji. Dodatkowo, aby uniknąć dzisiejszej sytuacji, w której osoby z bezpośredniego wyboru stają się niemal natychmiast oligarchami, przy mocno zmarginalizowanej roli danej rady, rozważyć należałoby możliwość odwołania tak wybranego przedstawiciela właśnie przez daną radę (przy założeniu konieczność zagłosowania np. 2/3 czy 3/4 – do rozważanie – liczby radnych).

Samorząd (nie) tak odległej przyszłości

Kategoria: Felietony

Opublikowano: niedziela, 26, kwiecień 2015 22:10

Rafał Rudka

Odśrody: 2507

Wracając do obsługi mieszkańców, przy takim układzie bezzasadnym byłoby funkcjonowanie dotychczasowych urzędów gminy/miasta czy starostw powiatowych i tu pojawia się pomysł na wcześniej wspomniane centrum świadczenia usług obywatelskich.

Mocne argumenty

Potencjalnego mieszkańca nie interesuje dzisiaj, który urząd realizuje dane zadanie, on po prostu potrzebuje otrzymać daną usługę możliwie szybko, najlepiej w jednym miejscu i przy odpowiednim poziomie obsługi.

Taki jeden urząd spełniający tę funkcję rozwiązywałby ten problem. Mieszkaniec składając dokumenty, np. związane z pozwoleniem na budowę, dzisiaj musi „biegać” od urzędu do urzędu kompletując dokumentację. W proponowanym modelu złożony wniosek w jednym miejscu, którego wewnętrzna struktura dokonałaby za niego kompletacji i odpowiedniego procedowania.

Dodatkowe atuty

Co jakiś czas wraca temat, czy niektóre gminy nie są za małe, czy powiaty są potrzebne, etc. Pamiętamy wszyscy, że nakreśleniu granic każdej gminy, czy powiatu towarzyszyły duże emocje. Z kolei przez lata ich funkcjonowania reaktywowane i umocnione zostały prawdziwe więzi społeczne, których jakakolwiek próba „rozrywania” do niczego dobrego nie będzie prowadziła.

A zatem model, w którym w obecnej strukturze działają organy stanowiące, przy jednoczesnej centralizacji miejsca realizacji ich wytycznych (decyzji) wydaje się być dobrym pomysłem. Czyż nie?

Gdzie zlokalizować centrum świadczenia usług obywatelskich?

Według mnie nie ma lepszej lokalizacji jak miasto powiatowe. Wiem, wiem... teraz pojawią się głosy, że będzie to daleko od przeciętnego mieszkańca, etc. Myślę, że i to można byłoby w sposób prosty załatwić. Otóż w każdej gminie zlokalizować można jeden, a może kilka (w przypadku większych jednostek) punktów przyjęć wniosków od mieszkańców. Gdzie? W markecie, na poczcie, w sklepie, itp. Jedna osoba z odpowiednim przygotowaniem mogłaby wszystko przyjąć, a w dobie komputeryzacji niemal od razu przesłać do centrum, gdzie rozpoczęłoby się procedowanie.

Oczywiście model ten nie jest idealny, bo zapewne specyfika miast na prawach powiatu, czy tych o charakterze metropolii wymusiłaby wykreowanie innych rozwiązań. No, ale to już temat na odrębny felieton.

(Nie)odległa przyszłość

Większości zapewne kreowana wizja wyda się dość abstrakcyjna. Wręcz utopijna. Z pewnością argumentów przeciw niej nie będzie brakowało, ale... moim zdaniem, w dobie postępującej informatyzacji, przy jednoczesnym wyludnianiu się niektórych miejsc w kraju, prędzej czy później „dojrzejemy” do odważnych decyzji kierowanych ku poprawie komfortu świadczenia usług na rzecz naszych mieszkańców.

Nie stać nas na to, aby samorząd lewitował w obecnym stanie, a jakiegokolwiek działania ograniczały się

Samorząd (nie) tak odległej przyszłości

Kategoria: Felietony

Opublikowano: niedziela, 26, kwiecień 2015 22:10

Rafał Rudka

Odsłony: 2507

jedynie do udowodnienia, który szczebel samorządu jest ważniejszy i powinien pozostać. A który nie. Szkoda też na to czasu.

Może więc warto powiedzieć „start” i rozpocząć bieg do celu?

Rafał Rudka